

Zbigniew Borysiuk

## RELATYWIZM ETYCZNY

## 1. Co to jest relatywizm etyczny?

**E**tyczny relatywizm jest teorią, która głosi, że wartości moralne mają wagę jedynie w ramach właściwego im systemu kulturowego. Twierdzi, że nie istnieją takie moralne kryteria, które mogą być stosowane do oceny zachowania każdego człowieka, w każdym czasie i w każdym miejscu. Wynika stąd, że nie istnieje jeden moralny kod, jedna uniwersalna moralność. Jest wiele różnych moralnych standardów i wyrastających z nich moralnych systemów. Moralny system obowiązujący w jednym miejscu lub w określonym czasie może być całkowicie różny od moralności, która istnieje w innym miejscu lub w innym czasie. Każdy system wartości moralnych jest zrelatywizowany do miejsca, czasu oraz okoliczności, w których powstał.

Etyczny relatywista przytacza wiele przykładów na poparcie swojej tezy. I tak w europejskich społeczeństwach, kradzież jest oceniana jako zachowanie moralnie negatywne. Tymczasem w plemieniu Dobu z Nowej Gwinei osoba, która była w stanie ukraść warzywa lub inne produkty żywnościowe swojemu sąsiadowi, jest traktowana z wielkim szacunkiem i nikt nie myśli uważać jej za moralnie złą<sup>1</sup>. Jeśli ten przypadek rozbieżności w moralnej ocenie tego samego rodzaju czynu nie jest wystarczająco szokujący, by przekonać czytelnika do etycznego relatywizmu, można przytoczyć jeszcze bardziej drastyczny. W niektórych plemionach Eskimosów panuje przekonanie, że jest rzeczą moralnie słuszną raczej zabić starych członków plemienia, niż brać ich ze sobą na niebezpieczną wędrówkę. Dwa opisane tu przypadki ukazują, jak różne mogą być kody moralne w społeczeństwach zamieszkujących w różnych miejscach na Ziemi. Czas jest równie ważnym czynnikiem różnicującym sens moralnego

<sup>1</sup> R. Benedict *Antropology and the Abnormal*, „The Journal of General Psychology” 1934, nr 10, s. 59–82.

wartościowania. Na początku tego wieku pracująca kobieta była powodem moralnego oburzenia większości naszego społeczeństwa. Dzisiaj niewielu jest ludzi w Polsce, którzy mieliby negatywny pogląd na zawodową emancypację kobiet. Obecnie dominuje opinia, że kariera zawodowa nie niszczy, lecz umacnia godność kobiety.

Wydaje się więc, że jest rzeczą moralnie oczywistą, iż moralność Eskimosów różni się od moralności Europejczyków, a moralność Indianina z dżungli amazońskiej jest odmienna od obu poprzednich. Nie ma absolutnej moralności. Nie istnieje jedno kryterium moralne, które byłoby stosowane w każdej kulturze niezależnie od miejsca lub miejsca jej rozwoju. Istnieje wiele jednakowo poprawnych standardów moralnego wartościowania. To, jaki kod moralny akceptujemy, jest określone przez społeczeństwo do jakiego należymy. Moralność jest wygodnym terminem na społecznie akceptowane zwyczaje. To, co jedno społeczeństwo uznaje za pozytywne, może być odrażające dla innego. Normy moralne są ukształtowane kulturowo.

## 2. Relatywizm etyczny a relatywizm socjologiczny

Etyczny relatywizm nie jest doktryną stwierdzającą jedynie, że ten sam rodzaj zachowania, który jest oceniany jako moralnie pozytywny w jednym kraju i okresie, jest uważany za zły w innym. Takie twierdzenie można by nazwać relatywizmem socjologicznym. Odwołuje się ono do faktu, że ludzie z różnych kultur mają odmienne poglądy na kwestie moralne, nie jest zatem częścią etyki normatywnej, lecz należy do empirycznych nauk o ludzkim zachowaniu.

Socjologiczny relatywizm – dopóki jest odpowiedzią na jedyne dla niego, autentyczne pytanie, co ludzie z różnych kultur myślą o moralnej wartości pewnego czynu i jak różnią się te idee między sobą – jest w pełni uprawnioną teorią, której nie można podważyć żadnymi racjonalnymi argumentami. Oczywiście można ignorować ten punkt widzenia, lecz byłoby to jednoznaczne z ignorowaniem faktów.

Sytuacja zmienia się całkowicie, gdy stawiamy sobie pytanie o to, które idee moralne są autentycznymi kryteriami moralnymi. Jest to zawołane pytanie o to, co powinniśmy czynić w naszym życiu, by było moralnie słuszne, czyli pytanie o moralną powinność. Stawiając je przekraczamy porządek faktów i umiejscawiamy się w porządku normatywnym: „Powinieneś robić to i to”.

Jedną z odpowiedzi na to pytanie jest właśnie etyczny relatywizm. Nie jest to wyłącznie opis empirycznego faktu różnorodności moralnych standardów w różnych kulturach. Problem, jaki ta teoria stara się rozwiązać, nie jest kwestią, co ludzie rzeczywiście myślą o moralnej wartości jakiegoś czynu, lecz zagadnieniem, jak powinni oni o tych fenomenach myśleć, czyli które idee moralne są naprawdę moralnymi standardami. Etyczny relatywizm daje na to pytanie odpowiedź, którą na pierwszy rzut oka trudno odróżnić od socjologicz-

nego relatywizmu. Mianowicie twierdzi on, że jedynym źródłem moralnych standardów jest grupa społeczna, która je wyznaje. Powinniśmy więc działać i oceniać tak, jak to jest przyjęte w naszym społeczeństwie. A ponieważ istnieje wiele społeczeństw – jest też wiele różnych systemów moralnych. Powinność moralna jest zdeterminowana przez warunki socjologiczne.

Widać wyraźnie, że etyczny relatywizm przekształca socjologiczny relatywizm w odpowiedź na pytanie o prawomocność normy moralnej, a zatem na pytanie o moralną powinność. To jest powodem, że w pierwszej chwili wydaje się on tak przekonujący. Problematyczność tej teorii ukazuje się w pełni, gdy uświadomimy sobie pytanie, na jakie jest on odpowiedzią. Staje się wtedy zrozumiałe, że przekracza on porządek faktycznych związków i porusza się na płaszczyźnie źródeł moralnej powinności.

### 3. Czym jest etyczny absolutyzm?

Aby lepiej zrozumieć sens relatywizmu etycznego, rozważmy jego przeciwieństwo – etyczny absolutyzm. Twierdzi on, że istnieje uniwersalna moralność, która nie jest ograniczona do pewnego miejsca oraz pewnego przedziału czasowego<sup>2</sup>. Są takie standardy moralne, które obowiązują zawsze i wszędzie. Tak jak prawa natury są niezależne w swym obowiązywaniu od perspektywy kulturowej naukowców, którzy je badają, tak standardy moralne, które stanowią strukturę uniwersalnej moralności, posiadają moc zobowiązującą, niezależną od umiejscowienia kulturowego i społecznego podmiotu ludzkiego. Jest jeden świat natury, jest też jeden świat moralny, do którego należą wszyscy ludzie. Człowiek jest częścią natury dzięki swemu ciału; w świecie moralnym partycypuje na mocy tego, iż jest on również bytem osobowym.

Etyczny absolutyzm, tak jak etyczny relatywizm, stara się dać odpowiedź na pytanie. Co jest naszą moralną powinnością. Jest zatem teorią normatywną, która ustala standardy naszego postępowania. Absolutyzm jednak oparty jest na całkowicie odmiennym rozumieniu normy niż to, które jest typowe dla relatywizmu. Etyczny relatywizm utożsamia standard moralny z tym, co ludzie *myślą* o normach moralnych<sup>3</sup>. W tej perspektywie idea, myśl jest tym samym, co etyczny standard. Absolutyzm etyczny rozumie przez normę moralną to, co jest istotnie moralnie słuszne, jako różne od tego, co ludzie *myślą* o moralnej słuszności.

A zatem termin „standard moralny” ma dwa znaczenia, które trzeba ściśle odróżnić od siebie, jeśli pragnie się uniknąć zamieszania w dyskusji o sprawach etycznych. W pierwszym znaczeniu słowo to oznacza po prostu moralne idee

<sup>2</sup> N. Gifford *When in Rome*, State University of New York Press, Albany 1981.

<sup>3</sup> J. Hospers *Human Conduct*, Harcourt, Brace and World, New York 1961, również J. Ladd *The Issue of Relativism*, „The Monist” 1964, nr 47, s. 585–609.

obowiązujące w danej grupie społecznej w pewnym wycinku historii. Jest oczywiste, że jeżeli słowa „standard” używamy w tym znaczeniu, musimy uznać, iż jedyną możliwą do przyjęcia teorią jest relatywizm etyczny. W drugim znaczeniu słowo to oznacza standard moralny jako taki, różny od myśli, w której jest uchwytywany przez osobę. Przyjmując słowo „standard” w tym znaczeniu, możemy rozwijać absolutystyczną interpretację moralności.

#### 4. Wady absolutyzmu etycznego

Etyczny absolutyzm wydaje się wielu współczesnym myślicielom teorią trudną do przyjęcia<sup>4</sup>. Przytacza się rozliczne argumenty przeciwko temu spojrzeniu na kwestie moralne.

Przede wszystkim podkreśla się, że bardzo trudno być pewnym istnienia absolutnych norm moralnych nie wchodząc w konflikt z antropologią czy socjologią. Badania obu tych nauk pokazały, że istnieje wielość moralnych światów, w których obowiązują odmienne normy moralne. To, co jest oceniane jako moralnie pozytywne w jednym z nich, może być uważane za moralnie negatywne w innym. Antropologowie dostarczyli nam wiedzy o niezliczonej ilości dziwacznych zwyczajów, które są widziane jako moralnie dodatnie w innych niż nasza kulturach. Zaznajamiając się z wynikami tych badań, uświadamiamy sobie, że różnego rodzaju przerażające dla nas praktyki są uważane za etyczne w tej lub innej kulturze. A zatem wydaje się, iż dane antropologiczne wskazują na nieistnienie niczego, co byłoby uważane za moralnie dobre zawsze i wszędzie przez wszystkich ludzi. W istnienie takich uniwersalnych norm można było wierzyć, gdy nie istniała tak bogata wiedza o innych kulturach jak ta, którą posiadamy obecnie. Absolutyzm etyczny może być akceptowany jedynie przez ludzi pogrążonych w ignorancji. Wiedza antropologiczna i socjologiczna z konieczności podważa absolutyzm, ukazując go jako złudzenie nieoświeconego rozumu.

Tego rodzaju argumentacja jest słaba. Odwołuje się ona do faktu wielości systemów moralnych. Relatywizm stara się następnie przekonać nas, że wielość moralnych zwyczajów może być wytłumaczona tylko w świetle teorii relatywistycznej. Fakt ten ma więc jednoznacznie wykazywać nieistnienie jakiegokolwiek, absolutnego standardu moralnego. Tymczasem fakt wielości światów moralnych może podważać istnienie moralności absolutnej tylko wtedy, gdy standardy moralne identyfikuje się z tym, co ludzie myślą o normach etycznych, a zatem z ideami moralnymi. Tak właśnie postępuje etyczny relatywista i dlatego może być przekonany, iż rozbieżność idei moralnych nie może być pogodzona z istnieniem uniwersalnych wartości moralnych. W świetle tego rozumienia standard moralny jako taki jest czymś innym niż podmiotowe treści,

<sup>4</sup> Ibidem.

w których jest on przedstawiany przez podmiot. Gdy zaakceptuje się takie rozumienie normy, staje się oczywiste, że różnorodność moralnych opinii bynajmniej nie dowodzi, że jedna, uniwersalna moralność nie jest możliwa.

Absolutyzm może podkreślać, że ludzie różnią się w opiniach na różnego rodzaju tematy, na przykład w biologii czy w fizyce, a nie tylko w sprawach moralnych. I tak jak dawniej było nonsensem twierdzić, że ponieważ ludzie nie zgadzają się ze sobą co do kształtu ziemi, nie ma ona jednego obiektywnego kształtu, lecz tyle kształtów, ile jest opinii na ten temat – tak też pomyłką jest utrzymywać, że rozbieżność opinii na tematy moralne dowodzi nieistnienia absolutnych kryteriów moralnych. Fakt wielości moralnych światów może być wytłumaczony przez obie teorie w równie przekonujący sposób. W samych faktach nie ma nic, co przemawiałoby za jedną bądź drugą interpretacją. To, którą z nich przyjmujemy, określone jest przez to, jak rozumiemy normę moralną, a zatem czy identyfikujemy ją z myślami o kwestiach moralnych, czy też odróżniamy ją od idei jako coś, co istnieje niezależnie od świadomości moralnej.

Absolutystyczne rozumienie twierdzeń moralnych prowokuje drugi rodzaj kontrargumentów. Przeciwnik absolutyzmu może zażądać bardziej precyzyjnego wyjaśnienia, w jaki sposób istnieje standard moralny, który posiada autonomię w stosunku do podmiotu ludzkiego. Gdy relatywista wysuwa takie żądanie, jest przekonany o tym, że niemożliwe jest skonstruowanie teorii autonomicznych egzystencjalnie norm moralnych, która nie mogłaby być obalona. Norma moralna jest pewnym żądaniem skierowanym do ludzkiego podmiotu. Nie ma różnicy znaczeniowej pomiędzy zdaniem: „Powinieneś pomagać bliźniemu” a zdaniem: „Pomagaj bliźniemu”. Żądanie zakłada jednak nie tylko kogoś, do kogo jest ono zwrócone, lecz również instancję, która to żądanie stawia. W normie moralnej zawarta jest nadto powinność. Mamy obowiązek dostosowania naszego zachowania do tego, co nakazują nam kryteria moralne. Powinność zakłada istnienie autorytetu, który posiada moc zobowiązującą. Kto jednak jest tym rozkazodawcą i kto posiada taki autorytet, jeśli norma moralna pojmowana jest jako istniejąca niezależnie od ludzkiej świadomości? Stawiając takie pytania relatywizm stawia przed absolutyzmem kwestię podstaw moralnego zobowiązania i jest przekonany, iż problem ten nie może być przezeń sensownie rozwiązany.

Przeciwnik absolutyzmu (relatywista) argumentuje, że jest rzeczą niemożliwą sensownie wytłumaczyć normatywne źródło standardów moralnych, jeśli uniezależnia się je egzystencjalnie od podmiotu ludzkiego. Autonomiczna norma moralna może mieć źródło bądź w jakiejś idealnej sferze wartości moralnych, która unosi się nad materialną sferą bytu i poprzez podmiot osobowy determinuje porządek tego pośledniego wymiaru istnienia, bądź też w nakazie istoty boskiej, która w ten sposób stara się kierować rodzajem ludzkim. Jest oczywiste, że oba wyjaśnienia nie należą do racjonalnej i naukowej płaszczyzny działalności rozumu, lecz są produktem jego aktywności mitotwórczej.

Relatywista zatem dowodzi, iż absolutyzm etyczny nie jest w stanie wytłumaczyć normatywnego źródła standardów moralnych w sposób racjonalny. Relatywista jest przekonany, że opierając się na jego rozumieniu normy moralnej można bardzo łatwo rozwiązać ten problem. Źródłem normatywnym kryteriów etycznych jest grupa społeczna<sup>5</sup>. To ona ustanawia pewne przepisy jako moralnie obligujące. Jednostka czuje się zobowiązana do przestrzegania danego prawa moralnego, gdy należy do społeczeństwa, które to prawo uważa za istotne dla swego sprawnego funkcjonowania. Grupa społeczna to grupa ludzi powiązanych wspólną tradycją. Norma istnieje i ma swe normatywne źródło w indywidualnej świadomości; norma jest więc identyczna z podmiotową ideą o treści moralnej. Moralny standard jest tym samym, co nasze opinie o kwestiach moralnych.

Przedstawione poniżej argumenty przeciwko etycznemu absolutyzmowi można nazwać argumentami teoretycznymi. Wydaje się jednak, że nie one są decydujące dla wielu myślicieli, którzy odrzucają absolutyzm. Wielu filozofów jest przekonanych, iż absolutyzm jest nie do przyjęcia z powodów nie tyle teoretycznych, co moralnych. Według nich absolutyzm etyczny jest jednoznaczny z dogmatyzmem i nietolerancją. Absolutyzm zatem popełnia nie tylko błąd teoretyczny, ale prowadzi do postawy wrogiej wobec tolerancji. Jeśli istnieje jedna, absolutna moralność i jeśli ktoś jest przekonany, iż jest obrońcą i narzędziem realizacji tej jednej moralności, cóż może go powstrzymać przed uważaniem odmiennych postaw moralnych za godne pożałowania błędy? Ma także wszelkie podstawy do podjęcia działalności zmierzającej do nawrócenia błędzących na drogę prawdy. Absolutyzm może zatem prowadzić do wojen, prześladowań, niewolnictwa, ksenofobii, rasizmu i szowinizmu. Absolutyzm wydaje się być wrogiem społeczeństwa otwartego, które akceptuje wielość opinii i stylów życia, w którym jest miejsce dla rozwoju różnego rodzaju tradycji religijnych, intelektualnych i które nie faworyzuje żadnej z grup społecznych czy też rasowych istniejących w jego łonie.

Podkreśla się również, że absolutyzm jest wrogiem twórczej postawy wobec życia. Jeśli posiadamy absolutną prawdę o moralności, to nie musimy już być czujni wobec możliwości popełnienia błędu w moralnych wyborach. Wszystko już zostało osiągnięte, znajdujemy się w stanie moralnego spełnienia. Jakkiejkolwiek niezaspokojenie, które wywołałoby w nas niepokój, jest niemożliwe. Ale właśnie bez goryczy wątpliwości, czy kroczymy właściwą drogą, bez upokarzającej świadomości o naszej niewiedzy, nie ma rozwoju kultury, gdyż bez tych niedostatków nie istnieje twórcza energia, która popycha ludzi do poszukiwania nowych wartości i nowych dróg do prawdy.

---

<sup>5</sup> Ibidem.

## 5. Wady relatywizmu

Relatywizm moralny jest przede wszystkim oskarżany o dążenie do kulturowego i etycznego izolacjonizmu. Relatywizm podkreśla, że istnieją jedynie partykularne normy moralne, ważne wyłącznie w ramach danej grupy społecznej. W ten sposób pozbawia on jakiegokolwiek wartości poznawczej wszelkie próby porównywania standardów należących do różnych kultur ze względu na ich moralną wartość. Aby dokonać takiego porównania, należy dysponować standardami, które przekraczają granicę jednej kultury. Porównywanie odmiennych kultur co do ich wartości moralnych zakłada istnienie kryteriów moralnych, które mogą być zastosowane w jakiegokolwiek kulturze. Istnienie takich standardów jest dokładnie tym, co moralny relatywizm odrzuca. Relatywizm utrzymuje właśnie, że nie istnieją wspólne standardy moralne dla różnych kultur. Standardy kultury zachodniej mogą być stosowane tylko w ramach tej właśnie kultury, chińskie kryteria jedynie w chińskiej kulturze, a kryteria Indian z dżungli amazońskiej – tylko w ramach ich moralnego świata. Wszystko to prowadzi do jednego wniosku: nie jesteśmy w stanie zrozumieć innych kultur. Wszystkie one związane są z systemami wartości, których nie można przełożyć na systemy wartości pozostałych kultur, gdyż nie istnieją uniwersalne sensy aksjologiczne, które mogłyby pełnić rolę medium przekładu. Ponieważ rozumiejący wgląd w inne kultury jest niemożliwy, nie jesteśmy uprawnieni do wydawania sądów o odmiennych od naszych systemach wartości. Takie stanowisko zwane jest właśnie kulturowym, bądź etycznym izolacjonizmem.

Etyczny izolacjonizm jest z kilku powodów trudny do zaakceptowania. Przede wszystkim jest on niezgodny z powszechną intuicją, że sądy o wartościach innych kultur są nasycone znaczeniem. Ludzie porównują jedną kulturę z inną i są przekonani, że wartości jednej z nich są dla nich wyższe niż wartości drugiej. Na przykład, jeśli ktoś zaznajamia się z kulturą chińską i jednocześnie z kulturą jednego z plemion Nowej Gwinei, będzie przekonany, że ta pierwsza jest pod wieloma względami wyższa niż ta druga. Co najciekawsze, wydaje się, że również ludzie, którzy akceptują etyczny izolacjonizm, mogą to czynić jedynie teoretycznie. W praktyce nie mogą sami unikać wydawania sądów oceniających inne kultury. Zazwyczaj są oni przeciwko negatywnemu ocenianiu innych kultur. Nie mają jednak nic przeciwko pozytywnym sądom o ich wartości. Są też zazwyczaj wrogo nastawieni do przedstawiania własnej kultury jako bardziej doskonałej moralnie, nie są jednak w stanie powstrzymać się od akceptowania dyskredytujących ocen ich kultury. Wszystko to pokazuje, że tak naprawdę główną racją, dla której ta doktryna jest akceptowana, jest to, że wydaje się ona wspierać tolerancję, a nie dlatego, że posiada ona wielkie zalety teoretyczne.

Niekonsekwencja myślicieli akceptujących izolacjonizm etyczny ma bardzo istotną przyczynę. Nie możemy być konsekwentnymi izolacjonistami, bo jesteśmy istotami racjonalnymi. Wydawanie sądów o naszej czy też o innych

kulturach jest dla nas koniecznością. Dokonujemy ich w sposób naturalny. Izolacjonizm etyczny żąda od nas, byśmy powstrzymali się od dokonania tego, co jest dla nas czymś koniecznym.

Niedorzeczność tego stanowiska można sobie uświadomić dokonując refleksji nad źródłami naszej kultury. Jest przecież faktem, iż jest ona utkana z nici różnych kultur. Są w niej klasyczne wątki kultury greckiej i rzymskiej. Są w niej też wątki kultury żydowskiej. Chrześcijaństwo to przecież w swych źródłach żydowska sekta, „wschodnie dziwactwo”. Wschodnie wątki nie wyczerpują się jedynie w nauce Chrystusa, należą do nich także hinduistyczne i buddyjskie wpływy. To nie koniec. Germańskie i słowiańskie plemiona wniosły także swą tradycję do europejskiej kultury. Tę wyliczankę można prowadzić jeszcze dalej. Dokładność jej nie jest tu ważna, ma ona pokazać, że jest nonsensem mówienie o totalnej izolacji między kulturami. Jest ważne, że będąc istotami rozumnymi możemy mieć wgląd w systemy aksjologiczne innych kultur. Oczywiście nie jest on tak doskonały jak rozumienie naszej własnej kultury, które zresztą też nie jest sprawą łatwą. Wymaga wysiłku i nie może się obejść bez porównywania naszej kultury z innymi kulturami, a zatem zakłada z samej swej istoty wgląd w inne kultury.

Następny argument przeciwko etycznemu relatywizmowi oparty jest na pojęciu postępu moralnego. Wygląda na to, że jeśli akceptuje się stanowisko relatywistyczne, trzeba uznać to pojęcie za twór wyobraźni, który nie ma podstaw przedmiotowych. Postęp moralny byłby przechodzeniem od okresów mniej doskonałych pod względem moralnym do okresów bardziej subtelnej moralności. A zatem pojęcie to zakładałoby jakiś uniwersalny punkt odniesienia, który pozwala na ustalenie stopnia doskonałości moralnej w różnych czasach. To jest jednak wykluczone z punktu widzenia relatywisty etycznego. Według niego nie istnieją takie uniwersalne kryteria moralne, które umożliwiłyby nam zbadanie rozwoju moralnej doskonałości w różnych okresach naszej kultury lub innych. Relatywista musi zatem odrzucać idee postępu moralnego. Wydaje się, iż takie stanowisko nie jest zgodne z fenomenem życia moralnego, którego pewnych aspektów nie można sensownie opisać nie używając pojęcia postępu. Większość ludzi intuicyjnie zgadza się z tym, że etyka chrześcijańska podkreślająca godność wszystkich ludzi, niezależnie od ich pozycji społecznej, jest krokiem do przodu, gdy porównuje się ją z etyką „ludzi dostojnych” starożytnej Grecji, która dopuszczała do traktowania niewolników jako narzędzi. To narzucające się przekonanie o moralnej wyższości kultury, która zrywa z niewolnictwem i oparta jest na zasadzie akceptacji godności osoby ludzkiej, w stosunku do kultury, która afirmuje używanie innych jako narzędzi, jest jedynie złudzeniem na gruncie etycznego relatywizmu.

Pojęcie postępu moralnego odsłania jeszcze jedną trudność w etycznym relatywizmie. Załóżmy, że relatywista etyczny, pod naporem argumentów, zaakceptuje pojęcie postępu moralnego, którego bieg możemy śledzić w historii



naszej kultury. Stanie wtedy przed problemem wy tłumaczenia możliwości tego procesu. Nie będzie jednak w stanie tego dokonać. Zgodnie z jego punktem widzenia, moralne standardy są ustalane przez społeczeństwo. Oznacza to, że to, co większość danego społeczeństwa uważa za moralnie pozytywne, jest powszechnie obowiązującym standardem moralnym w tym społeczeństwie. Jeśli jest w nim jakaś mniejszość, np. kilku ludzi głoszących inny styl życia moralnego niż powszechnie przyjęty, to ponieważ są oni mniejszością, nie mają racji. Jest zaś rzeczą oczywistą, że wszelka reforma życia moralnego zaczyna się od mniejszości. Jak jednak mniejszość może przekonać większość do swoich poglądów, skoro mniejszość jest zawsze w błędzie według relatywisty?<sup>6</sup>

Dotykamy tutaj bardzo istotnego punktu w rozumowaniu relatywisty etycznego. Twierdzi on, że normy moralne są ustalane przez społeczeństwo, przez co rozumie, że pewne standardy są akceptowane przez większość tego społeczeństwa. Jeśli zapytamy relatywistę dlaczego te, a nie inne normy moralne, są przyjmowane jako obowiązujące w danym społeczeństwie, może on odpowiedzieć na to pytanie tylko w ten sposób, że są one uznane za wartościowe przez większość.

Następne pytanie, jakie należy zadać relatywiście brzmi, dlaczego większość społeczeństwa ma moc ustawodawczą w sprawach moralnych. Odpowiedź na to pytanie ujawnia ukrytą przesłankę etycznego relatywizmu, a mianowicie przekonanie, że większość jest nieomylna w swoich decyzjach moralnych. Jest to oczywiście twierdzenie jawnie sprzeczne z faktami. W konflikcie o godność człowieka między pierwszymi chrześcijanami a społeczeństwem antycznego Rzymu, jesteśmy skłonni przyznać rację mniejszości, a nie większości społeczeństwa. Wydaje się, że większość nie zawsze ma rację w sprawach etycznych. Znane są rozliczne przykłady działań niewielkiej grupy ludzi na rzecz obrony wartości wyższych niż te, które aktualnie były uznawane przez większość danego społeczeństwa. Relatywista może bronić swego stanowiska twierdząc, że normy moralne ustalane są przez oświeconą mniejszość danego społeczeństwa. Grupa ludzi, która posiada odpowiednie wykształcenie i doświadczenie życiowe, pełni rolę ustawodawczą w życiu moralnym danego społeczeństwa. Odpowiedź ta jednak prowadzi do błędnego koła. Mniejszość najlepszych moralnie i najlepiej wykształconych jednostek ma być źródłem norm moralnych. Powstaje jednak pytanie, jakich kryteriów należy użyć przy wybieraniu owej mniejszości. Nie można przecież powiedzieć, iż wybór ten jest dokonywany w świetle norm moralnych, które mają być dopiero przez te osoby ustanowione.

Stanowisko etycznego relatywizmu może być skutecznie atakowane jeszcze z jednego powodu. Społeczeństwa współczesne charakteryzują się tym, że współlistnieją w nich różne grupy społeczne z własnym kodem moralnym.

<sup>6</sup> J. Hopper *Human Conduct*, Harcourt, Brace and World, New York 1961.

Powstaje zatem trudność: Która grupa powinna narzucić swe wartości całemu społeczeństwu? Pojawia się także inny problem: jedna osoba może należeć do kilku grup społecznych o różnych kodach moralnych, ktoś może być członkiem kościoła czy grupy religijnej, a jednocześnie obywatelem państwa. W pewnych sytuacjach zaistnieje konflikt między normami moralnymi tych grup społecznych. Na przykład państwo może dążyć do ograniczenia przyrostu naturalnego, który jawi mu się jako zagrożenie dla dobrobytu społeczeństwa. Grupa religijna, do której należy nasz obywatel, jest jednak przeciwko wszelkim metodom zapobiegania ciąży, uważając życie ludzkie za wartość nadrzędną. Co może w tej sytuacji doradzić relatywizm etyczny? Które normy moralne są w tej sytuacji nadrzędne? Wydaje się, że za pomocą zasad relatywizmu etycznego nie można takiego problemu rozwiązać w sposób racjonalny. Jak widać relatywizm etyczny narażony jest na wiele zarzutów, które bardzo trudno odeprzeć. Wszystkie można sprowadzić do tego, że kierunek ten zniekształca sens podstawowych pojęć moralnych. Odbiera znaczenie większości akceptowanych prawd o życiu moralnym. Nasze ideały etyczne pozbawia czaru i mocy zobowiązującej. A zatem jest on w swej najgłębszej istocie moralnym nihilizmem.

#### 6. Czy wady absolutyzmu etycznego mogą być naprawione?

W ostatnim rozdziale przedstawiono słabe punkty relatywizmu. Oskarżenie jest poważne. Relatywizm etyczny ukazuje się jako teoria nihilistyczna, która pozbawia sensu podstawowe pojęcia etyczne. Jest więc złudzeniem, że na gruncie tej teorii można w racjonalny sposób dyskutować o problemach moralnych. To stanowisko tylko pozornie unika poważnych problemów teoretycznych. Przedstawiane jest ono przez zwolenników jako remedium na „metafizyczne ekstrawagancje” absolutyzmu. Wydaje się jednak, że teoria ta jest w takim samym stopniu problematyczna, co absolutyzm.

Czy absolutyzm może w takim razie odeprzeć w sensowny sposób stawiane mu zarzuty? Najpoważniejszy argument głosi, że odrywając normę moralną od podmiotu ludzkiego, przekształcamy ją w twór niemożliwy do racjonalnego pojęcia. A zatem, innymi słowy, teoria autonomicznej normy moralnej jest niemożliwa do uznania. Nie dam wyczerpującej odpowiedzi na ten zarzut. Wymagałoby to precyzyjnego zreferowania skomplikowanej teorii aksjologicznej, która wyjaśnia istnienie autonomicznych norm moralnych. Taki opis wykracza poza zadania tego artykułu. Powiem tylko o jednym aspekcie tej teorii, który pozwala zrozumieć jak absolutysta odpowiada na tego rodzaju zarzuty. Zgadza się on oczywiście z relatywistą, iż teoria autonomicznego istnienia norm moralnych jest trudnym wyzwaniem dla rozumu, niemniej jednak sam fenomen życia moralnego domaga się takiej teorii. Wystarczy przeprowadzić dokładny opis działania norm moralnych w naszym życiu, aby

uświadomić sobie, że autonomia istnienia standardów moralnych nie jest bynajmniej pozbawioną sensu tezą. Jeśli jesteśmy świadkami skrzywdzenia osoby ludzkiej, widzimy, na przykład, że ktoś wykorzystuje łatwowierność drugiej osoby, reagujemy spontanicznie moralnym oburzeniem. Pojawienie się tego stanu emocjonalnego nie zależy od nas. Gdy przeżywamy to oburzenie, jesteśmy świadomi faktu, że nie my sami wywołaliśmy je w sobie i że nie ono jest źródłem negatywnej wartości moralnej zdarzenia, które widzimy. Moralne oburzenie powstaje w nas mimo woli, można powiedzieć, że jesteśmy w to wydarzenie wciągani, angażowani emocjonalnie. Wartość moralna przeżywana tutaj ukazuje się nam jako coś danego, a nie ustanawianego przez nas. Standardy i wartości moralne ukazują się w naszym życiu jako twory obiektywne, które nie są przez nas konstruowane. Narzucają się one nam nadając kierunek naszemu życiu. Odbieramy je zatem jako prawa, które istnieją poza obszarem tego, co jest przez nas ustanowione. To nie my je kształtujemy, to one kształtują nas jako podmioty moralne. A zatem normy moralne dane nam są jako autonomicznie istniejące. Relatywizm przedstawiając je jako rezultat podmiotowego ustanowienia, przekształca ich fenomenalny sens. To zatem relatywizm, a nie absolutyzm odbiega od tego, co dane. Powstaje pytanie, czy absolutyzm musi z konieczności być wrogi tolerancji i twórczej postawie wobec życia. Jest niewątpliwie faktem, że nietolerancja zawsze odwołuje się do jakiegoś absolutystycznego poglądu. Wydaje się więc, że nietolerancja jest z konieczności związana z absolutyzmem. Czy jednak jest prawdą, że absolutyzm jest z konieczności związany z nietolerancją? Otóż absolutysta może utrzymywać, że takiego związku nie ma, o ile odróżni się obiektywnie istniejącą normę moralną od jej świadomości w podmiocie ludzkim oraz jeśli uzna się, że ludzkie poznanie wartości jest relatywne. W takim właśnie przypadku mamy do czynienia z absolutnymi normami moralnymi z jednej strony, a relatywnym ujęciem owych obiektywnych przedmiotów z drugiej. Świadomość norm moralnych jest relatywna, ograniczona przez miejsce i czas ujęcia treści etycznych. Niemniej norma moralna jako taka jest absolutna i autonomiczna. Te dwa twierdzenia można pogodzić ze sobą, gdyż norma nie jest tu utożsamiana z jej świadomością. Zgodnie z tym punktem widzenia same normy moralne nie ulegają żadnym zmianom. Nie oznacza to jednak, że życie moralne nie podlega przekształceniom. Nie jest to jednak przemiana samych wartości, lecz przemiana zachodząca wyłącznie w obszarze treści świadomości.

Na podstawie takiej teorii można twierdzić, że istnieje wielość etycznych światów. Jest wiele różnych rodzajów moralności i różnorodnych systemów etycznych. Każdy z tych systemów ma jednak u swego podłoża wgląd w świat obiektywnych i absolutnych norm moralnych. Każdy z nich ukazuje więc w relatywny sposób, ze swego punktu widzenia coś ze świata norm moralnych jako takich. Żadnego rodzaju żywej moralności nie można odrzucić, każdy z nich jest prawdziwy. W ich przypadku mamy jednak do czynienia z prawdą

relatywną, a zatem uznawanie jednej z tych perspektyw moralnych za jedynie obowiązującą jest postępowaniem nieuprawnionym. Właściwą postawą jest uznanie odmiennych od naszych przekonań moralnych bez rezygnowania z własnej prawdy. W każdym z systemów moralnych jest ziarno prawdy. W każdym z nich możemy znaleźć coś pouczającego dla nas, coś co może udoskonalic nasze życie. A zatem z jednej strony, nasza własna kultura osadzona jest w prawdzie, jest więc autentycznym obcowaniem ze światem wartości moralnych, z drugiej jednak strony odmienne od naszych kody moralne ukazują się również jako autentyczne przeżycie świata moralnego. Dobro i prawda nie należą wyłącznie do naszej własnej kultury, każdy system wartości jest ich odbiciem. To oznacza, że nie można być w pełni człowiekiem zamykając się we własnej kulturze. Otwarcie na inne systemy wartości staje się warunkiem rozwoju duchowego. System wartości, w którym zostaliśmy wychowani, jest tylko ułamkiem prawdy i dobra. Należy zatem przekroczyć jego granice i poszukać innych wartości w odmiennych niż nasza kulturach. Taka teoria pozostawia również miejsce na twórczą aktywność. To, co zastajemy w naszej kulturze, może i powinno być przewyżnione. Nie oznacza to oczywiście nihilistycznego porzucenia tradycji, ale twórcze jej rozwijanie, poszerzanie naszej moralnej świadomości. A zatem według tego punktu widzenia absolutne standardy moralne są warunkiem prawdziwej tolerancji i twórczej postawy wobec życia.

## 7. Podsumowanie

Jak widać, relatywizm etyczny nie jest wolny od poważnych zarzutów. Na pierwszy rzut oka wydaje się on być teorią o wielu zaletach. Przede wszystkim stara się być empirycznym podejściem do problemów etycznych, a także bezpośrednim przedłużeniem empirycznych nauk o ludzkim zachowaniu. Relatywizm etyczny poszukuje jednak odpowiedzi na pytanie normatywne. Odpowiedź ta nie może być tylko podsumowaniem wyników badań o tym, jak ludzie postępują. Kryje się za tym jeszcze identyfikowanie norm moralnych z ideami etycznymi. To zaś prowadzi do poważnych trudności teoretycznych. Dokładniejsza analiza pokazuje, że większość prawd o życiu moralnym powszechnie akceptowanych przez nich ludzi traci na znaczeniu na gruncie relatywizmu etycznego.

Absolutyzm, który jest uważany za teorię daleko odbiegającą od zdrowego rozsądku, wcale nie musi takim być. Jego poważną wadą jest trudność w wyjaśnianiu, jak mogą istnieć normy moralne, które są autonomiczne w stosunku do podmiotu moralnego. Widzieliśmy jednak, że autonomia norm moralnych nie jest po prostu wymysłem, że jest dana w fenomenie życia moralnego. Ci, którzy odrzucają samoistność kryteriów moralnych, są zatem zobowiązani do wytłumaczenia, jak ta „iluzja” autonomii powstaje w pod-

miocie moralnym. Jest to równie skomplikowany proces intelektualny jak teoria pozytywnie rozwijająca ten fenomen. Absolutyzm nie może też być z konieczności obciążony związkiem z nietolerancją. Jeśli odróżnia się normę jako taką od świadomości moralnej można z powodzeniem połączyć ze sobą relatywizm i absolutyzm. Świadomość wartości jest relatywna, norma jako taka – absolutna.